

Hotel z duszą

Elżbieta Czarnecka: Tajemnice starego hotelu zamknięto w wydawnictwie jubileuszowym. Opowiedz o nim, proszę.

Dobry Duch Hotelu*: – Kilka hoteli w Polsce doczekało się swoich monografii, były to między innymi hotele warszawskie: Bristol, Europejski, Polonia, także Bazar w Poznaniu. W tej elitarnej grupie hotelowej znalazł się nasz Grand. Okazją do opracowania monografii zatytułowanej „Grand Hotel w Łodzi 1888-1988” były również zaplanowane uroczystości jubileuszowe. W listopadzie 1988 roku podczas Krajowego Kolegium Dyrektorów Hoteli Orbis w Łodzi, na uroczystym raucie wręczono wszystkim uczestnikom jeszcze ciepłe egzemplarze monografii. Jej autorzy; Kazimierz Badziak, Leszek Olejnik i Bolesław Pełka z pieczołowitością naszkicowali historię Łodzi z końca XIX wieku i na tym tle historię związaną z powstaniem Grand Hotelu. Opisali jego funkcjonowanie z przytoczeniem ciekawych, nigdzie niepublikowanych opisów wydarzeń, a także wspomnieli o wielu sławnych i powszechnie znanych osobistościach goszczących w hotelu na przestrzeni epok. Nie zapomnieliśmy też o pracownikach hotelu, bez których nie byłoby jego stulecia. Po następnej dekadzie dołączono do monografii suplement, niestety w zbyt nikłym nakładzie. Dzisiaj monografię i suplement możemy zaliczyć do tak zwanych białych kruków wydawniczych.

W latach twojej obecności w Grandzie był to niezwykle, nie tylko dla filmowców, hotel marzeń...

– Tak mówiono. Nie warto roztrząsać, ile w tym prawdy, a ile legendy. Były okresy bardzo trudne. Do nich zaliczam lata osiemdziesiąte, gwałtowny spadek frekwencji, turyści zagraniczni stanowiący w latach siedemdziesiątych blisko 50 proc. gości stanowili zaledwie 10 proc. nocujących. Ale troska o zachowanie wysokiego standardu usług pozostała najważniejszą, liczyliśmy na powrót gości i tak też się stało. Lata 90. to powrót Grand Hotelu na piedestał najlepszych hoteli nie tylko w Łodzi. Gruntowny remont pokoi, wydzielenie grupy pokoi o podwyższonym standardzie, sale konferencyjne, szerszy zakres świadczonych usług – zrobiło swoje. Hotel uzyskał status hotelu biznesowego. Problemem stało się jak w okresach szczytu zakwaterować wszystkich chętnych. Pierwsza dekada XXI wieku, pomimo rosnącej konkurencji nie osłabiła renomy hotelu, przeciwnie, wzmocniła jego miejsce na rynku noclegowym Łodzi. Owocowała współpraca z łódzkim ośrodkiem.

Zdradz więcej informacji o tej współpracy.

– Na chwilę wróć do filmowców, oni zawsze stanowili grupę stałych klientów bez względu na okresy prosperity hotelu. Recepcjoniści zawsze znajdowali dla nich wolne pokoje, nawet kiedy moja rezerwa była już wyczerpana. Nie chciałbym oceniać dzisiejszej sytuacji hotelu, mam zbyt mało aktualnej wiedzy na ten temat. Nie unikam odpowiedzi, bo moi znajomi wiedzą, że ucieszyłem się z odkupienia Grandu od Orbisu przez rodzinę Likus. W Orbis S.A. Grand przez dziesięciolecia spychany był na drugi plan modernizacyjny. Nieszczęściem hotelu było ujęcie go w planach modernizacyjnych korporacji w grupie hoteli priorytetowych przeznaczonych do remontu, oznaczało to bowiem zamknięcie furtki dla własnych poczynań remontowych. Trzeba było mieć dużo odwagi, by nie podporządkowywać się tej decyzji i kontynuować własny cykl remontowy. Niemniej obecne długoletnie oczekiwanie na widoczną modernizację przypomina politykę inwestycyjną poprzedników i mogą niepokoić. Nie mogę zaakceptować kiepskiego otoczenia hotelu od strony ulicy Traugutta i Hotelowej. W Łodzi brak hotelu pięciogwiazdkowego – Grand może spełnić warunki stawiane tej kategorii. Była koncepcja i projekty wstępne, zabrakło dobrej woli zarządu Orbis S.A.

25 lat, które spędziłeś w Grandzie to było otwarcie nowej „księgi” historii Łodzi. Skąd czerpałeś tę wiedzę?

- Ciekawe pytanie i trudna odpowiedź. Oczywiście „księgę” historii Łodzi umieszczamy w cudzysłowie, inaczej można by o mnie powiedzieć megaloman – a takim nie jestem. Miałem stosowne przygotowanie do zajmowanego stanowiska i akceptację załogi. To ważne, w innym wypadku nie byłoby podstaw do zadania mi tego „jędrnego” pytania. Management hotelu zaakceptował moją wizję funkcjonowania głęboko osadzoną w historii Łodzi i jego zauważalną obecność w codziennym życiu miasta. Przekonanie, że możemy być aktywnie obecni w ważnych wydarzeniach Łodzi i mieć na nie wpływ szybko zagościło na stałe. Wspomagaliśmy i czerpaliśmy – to było fantastyczne. Gościliśmy znane światowe gwiazdy teatru i kina. Genialnych muzyków i wykonawców. Pisarzy i malarzy. Braliśmy udział w tworzeniu tego, co nowe – mam na myśli chociaż Festiwal Dialogu Czterech Kultur i niezapomnianego Witolda Knychalskiego. Jako szczególny wyraz podziękowania dla hotelu inauguracja festiwalu rozpoczęła się właśnie w specjalnie do tego celu przygotowanej Sali Malinowej. Festiwal rozpoczęła konferencja prasowa z udziałem ówczesnego premiera, ministra kultury i wielu znakomitych przedstawicieli kultury i polityki. Oscary Jazzowe Ireneusza Kowalewskiego też miały swój początek w Grandzie, a potem konsekwentnie pomagaliśmy odciążać nie największy, ale nie budżet. Łódzkie Spotkania Baletowe, ze Stanisławem Dyzbartem, ich wielkim propagatorem, pierwszy gościnny występ Teatru Witkacego w Łodzi – do dziś pamiętam nieprawdopodobnie pełną salę Grand Cafe – każde miejsce, na którym można by usiąść lub stanąć, było zajęte. Hotelowy strażak utyskiwał: oj dyrektorze przesadził pan, przesadził.. Miał rację. Na szczęście skończyło się dobrze. Nigdy nie odmawialiśmy pomocy. Kabaret „Kapota” niestety z niezręcznymi już Wojtkiem Kaweckim i Rafałem Sochalskim, cyklicznie wykorzystywali scenę kawiarni. Można by wymieniać wiele indywidualności goszczących w Łodzi, które nie wyobrażały sobie innego miejsca pobytu niż Grand, wspomnę: Krzysztofa Pendereckiego, Romana Wilhelmiego, Artura Barunera, Romana Polańskiego, Jana Machulskiego czy Beatę Tyszkiewicz z jej ulubionymi maślanymi bułeczkami, Karla Dedeciusa, Jerzego Kosińskiego. Nie sposób nie wspomnieć o Andrea Bocellim, który zajmował apartament imienia Artura Rubinsteina, grał na pianinie mistrza i śpiewał z balkonu do swoich wielbicieli, niczym Jan Kiepura przed II wojną światową. Harrison Ford, Robin Williams, David Lynch, Boris Eifman i wielu innych. Nie zabrakło wybitnych polityków i ludzi biznesu, no i słynnych sportowców. Chciałbym jeszcze powiedzieć o kadrze piłki wodnej z jej trenerem Edwardem Kujawą – kilkanaście lat hotel sponsorował jego sportowców – a oni rozślawiali mój/nasz hotel na świecie.

* w roli ducha hotelu wystąpił Mieczysław Zyner, przedsiębiorca, restaurator, nauczyciel akademicki, pasjonat sztuki i poeta, wieloletni dyrektor Hotelu Grand.

Dalszy ciąg wywiadu można znaleźć w listopadowym numerze "Kalejdoskopu". Do kupienia w kioskach Ruchu, Garmonod-Press, Kolportera, salonach Empik i regionalnej informacji / recepcji Łódzkiego Domu Kultury.. Prenumerata:

<https://prenumerata.ruch.com.pl/prenumerata-kalejdoskop-magazyn-kulturalny-lodzi-i-wojewodztwa-lodzkiego>